



Publikacja jest udostępniona na licencji
Creative Commons (CC BY 4.0)

WIELOGŁOS
Pismo Wydziału Polonistyki UJ
2 (52) 2022, s. 113–134
doi:10.4467/2084395XWI.22.007.15880
www.ejournals.eu/Wieloglos

Grażyna Gajewska

Uniwersytet
im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

 <https://orcid.org/0000-0001-5293-6757>

Ludzie i rzeczy: poza binaryzmem

O książce Magdaleny Zdrodowskiej
*Telefon, kino i cyborgi. Wzajemne
relacje niesłyszenia i techniki*

Abstract

People and Things: Beyond Binarism

The article discusses Magdalena Zdrodowska's book *Telefon, kino i cyborgi. Wzajemne relacje niesłyszenia i techniki* (Phone, cinema and cyborgs. Interrelations of deafness and technique). Using the posthuman concepts of subjectivity and disability, the author places Zdrodowska's research within the perspectives of the anthropology of things and the critical posthumanism.

Słowa kluczowe: studia nad niepełnosprawnością, głuchota, kultura Głuchych, technika, posthumanizm

Keywords: disability studies, deafness, Deaf Culture, technique, posthumanism

Wprowadzenie

Główny cel wyznaczony przez Magdalenę Zdrodowską w monografii *Telefon, kino i cyborgi* to analiza wzajemnych relacji niesłyszenia i techniki. Autorka wychodzi poza tradycyjne ujęcie tych powiązań jako historii badań naukowych oraz wdrożeń technologicznych zainicjowanych przez naukowców, wynalazców bądź producentów, które miały dostarczyć wiedzę i techniczne narzędzia pozwalające „pokonać” czy „osłabić” głuchotę. Badaczkę interesuje nie tyle wyodrębnienie tej historii, ile raczej jej ukontekstualizowanie, usieciowienie w splocie z historią społeczną, debatami publicznymi, intersekcyjnymi powiązaniem głuchoty na przykład z kategoriami płci lub rasy. Autorka, zgodnie z dobrą praktyką słuchania i oddawania głosu osobom, których dotyczą poruszane kwestie („nic o nas bez nas”), zaznacza perspektywę osób niesłyszących i przedstawia je jako aktywnych aktorów zmian technologicznych zapoczątkowanych z myślą o swojej społeczności, a później funkcjonujących w szerszym kręgu odbiorców. To alternatywne ujęcie historii techniki, rozpatrywane z perspektywy „głuchych” peryferii „pozwała – jak zaznacza Zdrodowska – w kinie dostrzec pole bitwy o prawa obywatelskie, w telefonie ujrzeć pierwszy elektryczny aparat słuchowy, a w zaimplementowanych głuchych – cyborgi”¹. Autorka wskazuje na złożone i wieloaspektowe relacje między niesłyszeniem i techniką oraz udowadnia, że zmiana punktu widzenia czy perspektywy badawczej przynosi nowe – w tym wypadku interesujące – interpretacje oraz wnioski.

Interdyscyplinarna praca Zdrodowskiej, czerpiąca z teorii i warsztatu kulturoznawstwa, historii techniki, studiów nad głuchotą oraz niepełnosprawnością składa się z dwóch komplementarnych części: 1. *Niech usłyszają. Technologia dla Głuchych* oraz 2. *Zobaczmy to. Technologie Głuchych*. Część pierwsza stanowi historyczno-kulturoznawczą retrospekcję inicjatyw, projektów, wynalazków tworzonych przez osoby słyszące dla ludzi niesłyszących oraz słabosłyszących. Przeczytamy tu także o medykalizacji i profesjonalizacji „oplatającej” głuchotę w dobie nowoczesności oraz o protezie ujmowanej zarówno jako przedmiot wprzęgnięty w tryby medykalizacji i rehabilitacji Głuchych, jak i jako figura opresyjnej normalizacji ciała. Ten ostatni aspekt odgrywa kluczową rolę w krytycznych analizach Zdrodowskiej, która już we wstępie pisze:

Opowieści o relacji niesłyszenia i techniki, szczególnie gdy ta ukierunkowana jest na pomoc głuchym, często toczone są w kluczu optymistycznej dobroczynności i niepoddawane krytycznemu namysłowi. Z kolei w studia nad głuchotą i Głuchą kulturę wpisana jest głęboka nieufność do technologii medycznych jako środka naprawy i normalizacji oraz wymuszania oralnego trybu komunikacji (s. 24).

¹ M. Zdrodowska, *Telefon, kino i cyborgi. Wzajemne relacje niesłyszenia i techniki*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2021, s. 12. Dalsze cytaty z tej książki lokalizuję bezpośrednio w tekście, podając w nawiasie numer strony.

Autorka monografii wychodzi poza to dualistyczne ujęcie – technika zbawienia dla niesłyszących *versus* opór Głuchych wobec niej – pokazując, że relacje niesłyszenia i techniki są bardziej złożone oraz niejednorodne, czego przykładem może być zróżnicowany stosunek niesłyszących do implantów ślimakowych. Opis różnych stanowisk grup zrzeszających Głuchych wobec rozwiązań technologicznych wpływających na ich sposób funkcjonowania w świecie jest przedmiotem drugiej części pracy. Główny akcent pada w niej na inicjatywy podejmowane przez osoby niesłyszące, które ze względu na unikatowe doświadczenie życia i odbierania rzeczywistości proponowały rozwiązania wymykające się wcześniejszym projektom udogodnień technologicznych dla Głuchych opracowywanym przez pełnosprawnych konstruktorów, wynalazców, przedsiębiorców. Zwłaszcza studia przypadku poświęcone telefonowi i kinu dźwiękowemu dobrze obrazują, jak perspektywa niesłyszących zmieniała wektory: Głusi nie starali się dopasować swojego doświadczenia do współczesnej technologii, lecz odwrotnie, to ją dostosowali do swoich potrzeb. Odeszli od podejmowanych przez słyszących innowatorów prób wzmocnienia dźwięku, a skierowali się ku percepcji wzrokowej oraz pismu. Na uwagę zasługuje fakt, że pewne rozwiązania zaproponowane i wspierane przez Głuchych, takie jak tekstowe wiadomości telefoniczne czy zapis dialogów oraz dźwięków w filmach, stały się standardem, a ich użytkownikami są dziś różne grupy odbiorców, nie tylko osoby niesłyszące. Napisy dla niesłyszących – konkluduje Zdrodowska – są przykładem szerszego zjawiska:

[...] gdy technologia lub usługa przeznaczona pierwotnie dla osób z niepełnosprawnościami służy bardziej różnorodnej grupie. Do podobnych rozwiązań należą chociażby wypukłości przed wejściem na pasy, sygnalizujące ulicę nie tylko niewidomym, ale i zapatrzonym w smartfony przechodniom, oraz obniżane przy przejściach dla pieszych krawężniki, podjazdy, windy czy skrzydłowe (lub rozsuwane) drzwi montowane obok obrotowych. Wszystkie te „udogodnienia” sprawdzają się bowiem w wypadku osób poruszających się na wózkach inwalidzkich czy o kulach, ale także są pomocą dla osób starszych, podróżujących z dziecięcym wózkiem czy walizką (s. 441).

Wiele spośród kwestii przedstawionych w monografii *Telefon, kino i cyborgi* zasługuje na uwagę. Tutaj przedstawię je w trzech odsłonach, według klucza humanistyki nieantropocentrycznej: jako antropologię rzeczy, posthumanistyczną koncepcję podmiotowości oraz posthumanistyczne studia o nie(pełno)sprawności².

² Interesujące, że w języku angielskim używa się pojęcia *disability* (niesprawność, inwalidztwo), natomiast w języku polskim raczej ‘niepełnosprawność’, jakby normą była totalna, obejmująca wszelkie aspekty fizyczne, umysłowe i społecznie akceptowalna pełna sprawność. Nie ma znaczących różnic w zakresie studiów o niepełnosprawności i *disability studies*, jednak sugerowana w języku polskim ‘niePEŁNOSPRAWNOŚĆ’ niejako „wymusza”

Antropologia rzeczy

Badacze podejmujący studia nad rzeczami nie porzucają zainteresowania ludźmi, lecz skupiają się na rozmaitych relacjach między nami (jako gatunkiem i jako jednostkami) a rzeczami. W studiach nad rzeczami czy też w antropologii rzeczy, jak określa się czasami ten nurt posthumanizmu, myślenie o człowieku jako fenomenie wyizolowanym ze świata przyrody ożywionej i nieożywionej ustępuje myśleniu o człowieku jako bycie funkcjonującym w splocie z ludźmi i nie ludźmi. Tym, co wyróżnia ten nurt spośród innych nurtów posthumanizmu, jest wyraźne skupienie uwagi na kulturze materialnej czy też „zmaterializowanej”.

Nie mamy tu jednak do czynienia z prostą kontynuacją lub powieleniem badań kultury materialnej podejmowanych kilkadziesiąt lat temu przez historyków skupionych wokół szkoły Annales (np. Fernanda Braudela)³. Studia nad rzeczami odróżnia od modernistycznych badań kultury materialnej podejście do przedmiotu badań, metody pracy, a zwłaszcza pytania naukowe, które usytuowane są w innych kontekstach niż te sprzed kilkadziesiąt lat⁴. Z jednej strony nowe podejście do kultury materialnej wynika z krytycznej analizy modernistycznych ujęć tego zagadnienia, a z drugiej – z dystansowania się współczesnych badaczy wobec ontologii i epistemologii rozwijanej w ramach tak zwanego zwrotu językowego. Ten dystans, a nawet intelektualne znużenie ujawniło się już ponad dwadzieścia lat temu w tekstach Bjørnara Olsena, który postulował przywrócenie realności, materialności rzeczy i podkreślał, że perspektywa językoznawcza oraz literaturoznawcza okazuje się w tej kwestii niezbyt przydatna⁵. Olsen podjął próbę przywrócenia przedmiotowości rzeczy w badaniach archeologicznych, jednak jego uwagi dotyczące ontologicznych i epistemologicznych zmian w podejściu do rzeczy wpisują się w szersze spektrum przewartościowań posthumanistycznych. Przykładowo, badacz podkreśla, że „rzeczy – fizyczne przedmioty określane jako kultura materialna – są bytami

myślenie, że normą jest sprawność na każdym polu: biomedycznym, funkcjonalnym, społecznym. Tak rozumiana norma jest bardzo ograniczająca (można być bowiem niesprawnym w znaczeniu biomedycznym, ale sprawnym w zakresie funkcjonalnym i społecznym itd.).

³ F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wieku*, t. 1: *Struktury codzienności*, przeł. M. Ochab, P. Graff, t. 2: *Gry wymiany*, E.D. Żółkiewska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1991–1992.

⁴ Zob. E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2006, s. 120–127.

⁵ Zob. B. Olsen, *Kultura materialna po tekście. Przywracanie obecności rzeczom*, przeł. P. Stachura [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2010; *idem, W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN 2013.

w świecie, podobnie jak inne byty, takie jak ludzie, rośliny, i zwierzęta”⁶. Olsen nie stara się zatrzeć różnic między tymi bytami, ale wskazuje, że „różnic tych nie należy konceptualizować, posługując się obowiązującym, ontologicznym reżimem dwoistości i sprzeczności; różnice te nie opierają się na opozycjach, są względne, przez co ułatwiają współpracę, przekaz i wymianę”⁷. W tym ujęciu akcent nie pada na symboliczną wartość (znaczenie) rzeczy w kulturze ani na ich użyteczność czy konsumowanie przez ludzi, lecz na współzależność, relacyjność, przekaz między ludźmi i rzeczami.

Na stanowisko Olsena powołuje się Zdrodowska, pisząc, że

[...] dla szeroko pojętych nauk o kulturze (w tym też kulturoznawstwa czy nauk o mediach), po czymś, co nazwać można zwrotem językowym czy tekstualnym, skupienie się na obiekcie, a szerzej – na kulturze materialnej, stało się czymś pośledniejszym, a nawet wstydliwym. O ile antropologizacja refleksji nad kulturą przyniosła badania praktyk użytkowników oraz znaczeń, skojarzeń i wartości, jakie wpisują oni w przedmioty, o tyle zainteresowanie samymi obiektami pozostaje marginalne (s. 22).

Autorka *Wzajemnych relacji niesłyszania i techniki* deklaruje: „Materialność opisywanych przeze mnie technologii uczyniłam istotnym elementem rozważań. Staram się je przybliżyć, jak wyglądały i działały [...]” (s. 22). W pierwszej części monografii postulat ten realizuje, opisując konstrukcję i działanie trąbek akustycznych, elektrycznych aparatów słuchowych, implantów ślimakowych. Zgodnie z założeniami antropologii rzeczy podkreśla fakt, że przedmioty zyskują żywotność w przestrzeni społecznej i to w niej niejako zaczynają „działać” czy też „odbijać” znaczenia, które nadają im ludzie, odpowiadać nam, czy ku nam (dosłownie: *things talk back*⁸), przeczytamy tutaj o kulturowych kontekstach, użyciach oraz znaczeniach tych rzeczy. Przykładowo Zdrodowska, opisując materiały stosowane do produkcji trąbek akustycznych w XIX w., ich kształty oraz rozmiary, podkreśla, że z jednej strony przedmioty te (inaczej niż okulary symbolizujące mądrość, wytężoną pracę intelektualną), kojarzone z ułomnością, niepełnosprawnością, starano się maskować, ale z drugiej strony stały się one wyrafinowanym, ekskluzywnym towarem. Moda napędzana pomysłowością i chęcią zysków wytwórców tych przedmiotów dążyła do uczynienia trąbek hiperwidzialnymi: „Bogato zdobione i wyszukane aparaty akustyczne nie miały być wstydliwie skrywane. Wręcz przeciwnie – miały zaświadczać o niebagatelnej osobowości właściciela, a także – a może przede wszystkim – o jego

⁶ B. Olsen, *Kultura materialna po tekście...*, s. 565.

⁷ *Ibidem*, s. 565.

⁸ Zob. P. Pels, *The Spirit of Matter: On Fetish, Rarity, Fact, and Fancy* [w:] *Border Fetishisms. Material Objects in Unstable Spaces*, ed. P. Spyer, New York–London: Routledge 1998, s. 94.

społecznej pozycji i zamożności” (s. 43–44). Zdrodowska wydobywa wielo-poziomowe umocowanie przedmiotów w życiu społecznym, relacjach klasowych, płciowych, rasowych, na przykład wtedy, gdy opisuje sprzeciw niebia-łych użytkowników aparatów słuchowych wobec produkowania ich wyłącznie w jasnym kolorze, a więc bez uwzględnienia tego, że ich odbiorcami są nie tylko ludzie o jasnej skórze.

Things talk back wybrzmiewa także w drugiej części recenzowanej pracy, gdy Zdrodowska pisze o odzyskiwaniu techniki przez środowiska niesłyszących czy też o poprawianiu, udoskonalaniu istniejących rzeczy, by stały się użyteczne i funkcjonalne dla głuchych. Autorka monografii, podążając między innymi za Michелеm Foucaultem, przedstawia przekonujące argumenty za tym, że nauka, prawo, biznes nie są neutralnymi narzędziami opisywania oraz weryfikowania niepełnosprawności (jak i kreowania oraz konstytuowania normy, sprawności, pełnosprawności), lecz określonymi dyskursami, w których udział mają także rzeczy. Dobrym przykładem jest projektowanie wykluczające, czyli – jak za Robertem Imriem podaje autorka *Telefonu, kina i cyborgów* – wdrukowanie „w formę i projekt budynków czy układów urbanistycznych wartości społeczeństwa zorientowanego na sprawne ciała” (s. 322), gdzie „klientem projektów oraz dysponentem środków najczęściej jest [...] korporacyjna ekonomia, która domaga się wydajności i ergonomii” (s. 322). Nie tylko planowanie budynków i szlaków komunikacyjnych bez uwzględnienia różnych, a więc nie zawsze zdrowych oraz sprawnych, ciał należy do tak rozumianego projektowania wykluczającego, lecz także takie zarządzanie przedmiotami, przestrzenią, które segreguje ludzi na sprawnych i niesprawnych (np. oddzielne szlaki komunikacyjne dla osób na wózkach inwalidzkich). Zdrodowska analizuje te kwestie w odniesieniu do głuchoty, skupiając się na rozwiązaniach, które przekraczały ów „designerski apartheid”. Mowa o telefonii komórkowej posiadającej funkcję pisania krótkich tekstów (z czego korzystają zarówno słyszący, jak i niesłyszący użytkownicy) oraz historii umieszczania napisów w filmach, rozpatrywanej zarówno jako walka o prawa obywatelskie, jak i jako „głuchy pożytek” dla różnych grup, „któż bowiem ze słyszących użytkowników nowych mediów nie korzysta, przynajmniej sporadycznie, z napisów, oglądając filmy na YouTubie czy Netflixie?” (s. 447). Trudno nie zgodzić się z tym spostrzeżeniem Zdrodowskiej. Jednak to, co szczególnie interesuje badaczkę w kwestii relacji podmiot–przedmiot, czy to, jak rzeczy zaczynają odpowiadać nam / ku nam, znajduje rozwinięcie w tych partiach książki, w których badaczka odnosi się do cyborgizacji.

Fyborg, omar, cyborg

Logika powstawania cyborga opiera się na introjekcji i absorpcji. W akcie tym znoszona jest granica między tym, co naturalne, a tym, co sztuczne; między tym, co wewnętrzne, a tym, co zewnętrzne. Cyborg – już z założenia – nie może

być rozmontowany na część naturalną i elektromechaniczną, gdyż wówczas przestałby być tym, kim jest, czyli ludzko-techniczną hybrydą, która funkcjonuje tylko dzięki zespoleniu tych elementów. W przypadku cyborga nie można zedrzyć sztuczności bez naruszenia osobowości, gdyż w akcie introjeckji chodzi właśnie o otoczenie jednego ciała przez drugie (np. mechaniczne) czy też włączenie do własnej świadomości obrazu innej postaci (z języka łacińskiego *introiectio* znaczy ‘wrzucenie’) w taki sposób, że staje się ona częścią naszej własnej tożsamości. Absorbując sztuczność, wchłaniamy, rozpuszczamy i wiążemy ją z tym, co naturalne, w taki sposób, że tworzy się nowa jakość (z języka łacińskiego *absorptio*, czyli ‘wchłanianie’).

Zasadnicze pytanie, które nieustannie powraca w dyskusjach o cyborgach, dotyczy tego, jak rozumiana jest ta introjeckja i absorpcja. Czy każde użycie narzędzi technicznych czyni z nas cyborgi? Jeśli odpowiemy twierdząco, to trzeba uznać, że cyborgami byli już mityczni bohaterowie, tacy jak Dedal i Ikar, którzy dzięki skonstruowanemu mechanizmowi pokonali ograniczenia ludzkiej anatomii i wzniesli się ponad ziemię. Cyborgami byłiby wówczas także Adam i Ewa, którzy po opuszczeniu Raju wysiłkiem rąk i intelektu konstruowali narzędzia pozwalające im budować *profanum* swej egzystencji. Takie rozumienie organiczno-technicznej introjeckji i absorpcji niweczy wszelką zasadność posługiwania się pojęciem „cyborg”, gdyż każdy człowiek używający narzędzi mógłby być wówczas nazywany w ten sposób, a wszelka ingerencja nieorganicznych przedmiotów w ludzkie ciało i umysł – na przykład ze względów rytualnych, estetycznych – jawiłaby się jako przejaw cyborgizacji. O jakiej introjeckji i absorpcji więc mowa?

Słowo „cyborg” (*cybernetic organism*) zostało zaproponowane w 1960 roku przez Manfreda Clynesa i Nathana Kline’a dla określenia człowieka łączącego w sobie nierozzerwalnie to, co organiczne z tym, co mechaniczne⁹. By uniknąć nieporozumień związanych z faktem, że nazwą tą zaczęto określać wszelkiego rodzaju relacje człowieka z technologią, w 1995 roku Alexander Chislenko ukuł słowo *fyborg* (*functional cyborg*), odnoszące się do człowieka, który korzysta z urządzeń technicznych, by podnieść swoją sprawność psychofizyczną¹⁰. Czasami używa się także słowa *lobster* lub *omar* dla określenia zewnętrznych „wzmocnień” ludzkiego ciała, jak w przypadku szkieletu-skorupy (*powered exoskeleton*) projektowanego dla celów wojskowych¹¹. Jednak dziś zarówno w naukach szczegółowych, humanistyce, jak i literaturze *science fiction* najczęściej

⁹ M.E. Clynes, N.S. Kline, *Drugs, Space and Cybernetics*, „Astronautics” 1960, no. 9.

¹⁰ A. Chislenko, *Legacy Systems and Functional Cyborgization*, <http://www.lucifer.com/~sasha/articles/Cyborgs.html> [dostęp: 3.01.2022].

¹¹ Słowo *lobster*, czyli ‘homar’, pojawia się w serii opowiadań Bruce’a Sterlinga *The Shaper/Mechanist Universe* dla określenia bohaterów, którzy wzmacniają swoje organizmy nie przez asymilację mechanicznych części, lecz przez zewnętrzne opancerzanie. Rosyjskie słowo *omar* pojawia się w grze komputerowej *Deus Ex: Invisible War* wydanej w 2003 r.

stosuje się słowo „cyborg”, i to w odniesieniu do wszystkich obszarów, w których zacieśniany jest związek człowieka z wysoko zaawansowaną technologią.

Zdrowska powołuje się na badania Clynesa i Kline’a oraz militarny rodowód cyborga, gdy wprowadza czytelników w problematykę *cyborgizacji i „cudów” współczesnej biomedycyny* (zob. s. 261–273). Nie interesują jej jednak konteksty militarne (i w tym sensie niezrozumiałe jest aż kilkakrotne przywołanie Clynesa oraz Kline’a)¹², lecz protetyczne i biomedyczne. Przeczytamy więc o autoeksperymentalnym projekcie cyborgizacji Kevina Warwicka z 1998 roku, polegającym na wszczępieniu w przedramię silikonowego chipa, co pozwoliło komputerowi śledzić jego ruchy; o doświadczeniach Neila Harbissona, który dzięki antenie wszczępionej w czaszkę i połączonej z implantem może odbierać kolory wcześniej przez niego nierozpoznawalne; jak i o pierwszym stymulatorze nerwu słuchowego oraz początkach implantów ślimakowych. Interesująco wybrzmiały autobiograficzne relacje zaimplantowanych ludzi zebrane przez Zdrowską. Warto powtórzyć niektóre z nich, zwłaszcza w kontekście omawianej tu imersji oraz introjekcji tego, co biologiczne z tym, co technologiczne, żywe i nieżywe. I tak jeden z respondentów podkreśla, że niektóre osoby „po implantacji piszą i mówią o sobie, że czują się na powrót «żywe» [...]”. Dla części użytkowników implantów technologiczne rozszerzenie nie tyle kwestionuje, co przywraca «żywołność»” (s. 276), inna rozmówczyni:

samą siebie określa jako istotę bioniczną. Im bardziej implant i układ nerwowy autorki „docierają się”, tworząc system działający zgodnie z jej oczekiwaniami, tym bardziej postrzega ona urządzenie jako część swojego ciała. Nie pisze „mój implant”, ale „moje bioniczne ucho”, a naturalne uszy, zastąpione przez maszynę, stają się dla niej zbędnym elementem ciała, o walorze co najwyżej dekoracyjnym (s. 277).

i również oznacza homara. Tak więc zarówno *lobster*, jak i *omar* odnoszą się do tych samych związków między ludzkim organizmem a technologią.

¹² Należy pamiętać, że cyborgizacja w ujęciu tych badaczy wyznaczała pewien horyzont władzy – ten, kto panuje nad ciałem, może ujarzmić, podporządkować sobie trudno dostępne obszary na Ziemi i poza nią. Władza, która – w sensie, jaki nadał jej Foucault – nie uwidacznia się na poziomie sprawowania rządów jednostek, lecz rozplenia w różnego rodzaju dyskursach, uczyniła z biotechnologicznych ciał oręż globalnej polityki oraz ekonomii. Sądzę, że od militarno-politycznego rodowodu cyborga istotniejsze jest to, co miało miejsce później, gdy postać ta stała się inspiracją dla nauki i techniki (zwłaszcza protetyki), a od połowy lat osiemdziesiątych XX w. także dla teorii posthumanistycznych. Wtedy też militarny rodowód cyborga zaczął być poddawany krytyce w dyskursie feministycznym (Donna Haraway, później Sadie Plant) i postkolonialnym (Joseba Gabilondo). W dyskursach tych również pojawia się cyborg jako projekt naukowy, fikcja społeczna, emblemat współczesnej fazy ludzko-technologicznej imersji, jednak postać ta służy kontestacji zachodniej racjonalności, kapitalistycznego, patriarchalnego porządku, czy – jak ujął to Jacques Derrida – fallogocentryzmu.

W tych wypowiedziach interesująco jawi się proces oswajania nowej wersji siebie samego i akceptacja własnej cyborgizacji. Z braku odpowiedniej terminologii nazywającej oraz opisującej zmiany zachodzące po implantacji cyborgiczność stała się w miarę przydatnym określeniem. Jak pisze mężczyzna z takimi doświadczeniami:

Potrzebowałem słów. Więcej nawet: potrzebowałem modeli, przykładów, opowieści, które pomogłyby mi zrozumieć, co się ze mną dzieje. Znalazłem je w *science fiction* [...]. Przechodziłem przez to samotnie, a termin „cyborg” bardzo mi w tym pomógł (s. 281).

Na chwilę uwagi zasługuje przywołanie *science fiction* w kontekście głuchoty lub niepełnosprawności w ogóle. Zrodowska słusznie zauważa, że bioniczne technofantazje w popkulturze często idealizują biologiczno-technologiczną immersję, a postaci z elektronicznymi czy mechanicznymi protezami urastają do rangi nadzwyczajnie sprawnych bohaterów (s. 288–289), co nie oddaje faktycznej sytuacji osób z różnymi niesprawnościami. Na tę kwestię zwraca uwagę także badaczka obrazów niesprawności w prozie i filmie *science fiction* (powtórzmy – często idealizujących synergię wysoko zaawansowanej technologii z niepełnosprawnym ciałem biologicznym), Kathryn Allan:

Chociaż dla wielu osób z niesprawnościami dostęp do technologii jest niezbędny i [niesprawni – przyp. G.G.] polegają na niej, aby funkcjonować na tyle niezależnie, na ile jest to tylko możliwe i utrzymać życie, to przykłady [SF – przyp. G.G.] ignorują ich zmagania z instytucjonalną marginalizacją oraz ograniczeniami medycznymi. Ciałom, czasami zwanym postludzkiemi, nie zaoferowano struktur pozwalających na samodzielne określenie sposobów funkcjonowania i muszą one/oni walczyć z wieloma barierami, zarówno natury fizycznej, jak i kulturowej, które napotykać w codziennym życiu. Dlatego zanim zasugerujemy jakieś sposoby przekroczenia czy wyjścia poza „normalne” ludzkie wcielenie, powinniśmy najpierw uważnie przyjrzeć się niesprawnemu ciału jako przede wszystkim ciału ludzkiemu¹³.

O niesprawnym ciele jako przede wszystkim ciele ludzkim, jak i o tranhumanistycznych, posthumanistycznych koncepcjach oraz motywacjach wychodzenia poza ludzkie wcielenie przyjdzie nam rozprawiać w kolejnej części artykułu. Tutaj tytułem podsumowania podkreślę, że kwestia implantacji ślimakowej jako cyborgizacji została przez Zrodowską wyeksplikowana trafnie i przekonująco. To, czego zabrakło, to odwołań do pojęć *fyborg*, *omar*,

¹³ K. Allan, *Reading Disability in Science Fiction* [w:] *Disability in Science Fiction. Representations of Technology as Cure*, ed. K. Allan, New York: Palgrave Macmillan 2013, s. 11–12.

lobster – dałyby one badaczce możliwość „wbudowania” w analizie relacji niesłyszenia i techniki kolejnych kontekstów. Czyż osoba używająca trąbki akustycznej, a później aparatu słuchowego nie jest kwintesencją *fyborga* – człowieka korzystającego z urządzeń technicznych, by podnieść swoją sprawność psychofizyczną?

Posthumanistyczne studia o nie(pełno)sprawności

W *Posthuman Glossary* niesprawność przedstawiono jako kategorię polityczną, tożsamościową i rodzaj relacyjnej etyki. Podkreślono, że niesprawność nie jest (i nigdy nie była) neutralną kategorią, lecz stanowi krytyczny punkt odniesienia wobec utwierdzonej w tradycji zachodniej, humanistycznej wizji tego, kim jest człowiek¹⁴. W tym ujęciu studia o niesprawności bliskie są krytycznemu posthumanizmowi dystansującemu się od utwierdzonej w tradycji koncepcji człowieka: zawsze mężczyzny, białego, heteroseksualnego, zdrowego, sprawnego, dojrzałego, racjonalnego – jak *Człowiek witruwiański* Leonarda da Vinci. Rosi Braidotti zauważa, że chociaż figuracja ta nie jest obiektywną ani statystyczną średnią, to wyznacza

[...] usystematyzowany standard uznawalności – Tożsamości – za pomocą którego wszyscy inni są oceniani, kontrolowani i przypisywani do określonych pozycji społecznych. ‘Człowiek’ to normatywna konwencja – co nie czyni go czymś z istoty negatywnym, a tylko czymś wysoce regulacyjnym, a zatem bardzo istotnym dla praktyk wykluczania i dyskryminacji. Ludzka norma to zarazem normalność i normatywność¹⁵.

Ta relacja normalności i normatywności – tak istotna dla krytycznego posthumanizmu – wyznacza także zakres posthumanistycznych studiów o niesprawności i refleksji o przyczynach, mechanizmach, narzędziach politycznej, naukowej, społecznej kontroli nad nie(pełno)sprawnością. Główne nici spletające sieć relacji posthumanizmu i studiów o nie(pełno)sprawności to odrzucenie sztywnej, elitarnej, wąskiej koncepcji człowieka. Przypomnę, że elitarna koncepcja człowieka wyklucza wielu Innych: niegdyś kobiety, nie-białych, dziś coraz częściej uchodźców, bezrobotnych, migrantów zarobkowych, a także osoby z niesprawnościami. W systemie kapitalistycznej gospodarki przymus (pełno)sprawności łączy się z przymusem sprawczości, wydajności, produktywności, co w dużej mierze ogranicza możliwości funkcjonowania w tym systemie

¹⁴ D. Goodley *et al.*, *Posthuman Disability and DisHuman Studies* [w:] *Posthuman Glossary*, eds. R. Braidotti, M. Hlavajova, London–New York: Bloomsbury Academic 2018, s. 342.

¹⁵ R. Braidotti, *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2014, s. 82.

osób z niesprawnościami, a jednocześnie ogranicza uznawalność ich pełnych praw oraz możliwości funkcjonowania w systemie społecznym, który nie do końca uwzględnia ich sytuację¹⁶.

Zdrowska poświęca wiele uwagi tym zagadnieniom, pisząc o projektowaniu budynków, miejskiej infrastruktury, protez, rzeczy/przedmiotów używanych przez nie(pełno)sprawnych, a zwłaszcza o próbach takiego ich modyfikowania lub wytwarzania, by podkreślić stanowisko oraz potrzeby użytkowników i użytkowniczek tych rzeczy lub sposobów społecznego komunikowania (np. telefonia, kino). W tym kontekście teorie posthumanistyczne wybrzmiewają w monografii Zdrowskiej kilka razy. Autorka monografii ma rację, gdy pisze (za Danem Goodleyem oraz Rosi Braidotti¹⁷), że niepełnosprawność to kwintesencja posthumanizmu, zarówno na poziomie ontologicznym, epistemologicznym, jak i aksjologicznym. Monstra, cyborgi, hybrydy, postaci o niejednoznacznych tożsamościach to afirmatywne figury posthumanistycznej teorii... właśnie teorii! Zdrowska nie bez powodu przywołuje polemikę autora tekstu *Cyborgization: Deaf Education for Young Children in the Cochlear Implantation Era*, Josepha Michaela Valente, z wypracowanym przez czołową przedstawicielkę posthumanizmu, Donnę Haraway, konceptem cyborga, zarzucając mu, że jest wyidealizowaną wersją ludzko-technicznej immersji, na domiar złego normalizującą oczekiwania wobec nie(pełno)sprawnych ciał, w tym także niesłyszących. Między innymi z tego powodu do dyskursu nie(pełno)sprawnych wprowadzono ufundowane przez Donnę Reeve pojęcie *iCrip* (*crip* – kaleka), będące zarówno wyrazem dumy tożsamościowej, jak i politycznej deklaracji, a jednocześnie konotującej połączenie człowieka z informatycznymi technologiami. W orbicie tego dyskursu znalazł się także termin *impaired cyborg* (uszkodzony cyborg). Obydwa pojęcia zostały wprowadzone przez badaczkę, która – jak zauważa Zdrowska – „w przeciwieństwie do Donny Haraway i innych sprawnych autorów piszących o cyborgizacji, włącza w koncepcję *iCrip* również trudne i problematyczne kwestie związane z realnym funkcjonowaniem jako ludzko-mechaniczna hybryda, takie jak nadzór, kontrola i zależność” (s. 282).

Nie znaczy to jednak, że refleksja i badania o nie(pełno)sprawności sytuują się poza posthumanizmem. Wręcz przeciwnie, w *Posthuman Glossary* znajdziemy hasło *Posthuman Disability and DisHuman*, a jego autorzy wskazali wiele punktów zbieżnych między *disability studies* i nieantropocentrycznym

¹⁶ D. Goodley *et al.*, *op.cit.*, s. 343–344.

¹⁷ Zdrowska przywołuje wypowiedź Goodleya, że „niepełnosprawność jest kwintesencją posthumanizmu” w tym sensie, że „daje przestrzeń do refleksji nad tym, jak człowiek przekształcany jest przez procesy kulturowe, technologiczne, polityczne i globalizację”, oraz uwagę Braidotti, że „studia o niepełnosprawności są niemal emblematyczne dla posthumanizmu” (s. 282).

nurtem współczesnej humanistyki. W posthumanistycznie zorientowanych studiach o niesprawności – odmiennie niż w wizji transhumanistycznej¹⁸ – akcent nie pada na przekraczanie kondycji ludzkiej, lecz na wychodzenie poza elitarną koncepcję człowieka oraz uznanie wielu Innych (w tym także osób z różnymi niesprawnościami) za pełnoprawnych członków społeczeństwa. To także prośba o przemyślenie nowych sposobów kolektywizacji osób sprawnych i niesprawnych oraz form oporu wobec etykietyzacji i wykluczeń ze względu na stan zdrowia, kalectwo, niesprawność. Przemyślenia te doprowadziły twórców posthumanistycznych studiów o niesprawności do sformułowania ośmiu „niehumanistycznych” zadań:

- krytyczny namysł nad dominującym, humanistycznym znaczeniem tego, kim jest człowiek;
- celebrowanie burzycielskiego potencjału niesprawności jako przeciwwagi dla elitarnych definicji i określeń pojęcia „człowiek”;
- potwierdzenie, że bycie uznanym za normalnego, pełnoprawnego człowieka jest istotne, zwłaszcza dla tych ludzi, którym odmawiano tego miana;
- rozpoznanie relacji między niesprawnością a innymi kategoriami tożsamościowymi, które wpływały na włączanie lub wyłączenie określonych osób z elitarnie pojmowanej definicji słowa „człowiek” (grupa społeczna, płeć, orientacja seksualna, pochodzenie etniczne, wiek);
- rozwój teorii, badań, sztuki i aktywizmu, które na nowo formułują rozumienie tego, co to znaczy być człowiekiem z niesprawnościami;
- zachowanie pamięci o zgubnych, duszących ograniczeniach, definiowanych tutaj jako procesy dyskryminacyjne, idealizujące wąską wizję ludzkości i odrzucające bardziej zróżnicowane formy człowieczeństwa;
- promowanie transdyscyplinarnych badań empirycznych i teoretycznych, które przełamują tradycyjne metody badawcze wyznaczone w ramach określonych dyscyplin;

¹⁸ Pojęcia ‘posthumanizm’ i ‘transhumanizm’ często bywają mylone lub traktowane jako synonimy, co wynika m.in. z korelacji czasowej – oba te nurty intelektualne zaczęły się kształtować w latach osiemdziesiątych XX wieku, a niektóre zagadnienia właściwe są im obu (np. cyborg jako postać fikcyjna, a jednocześnie rzeczywista, czy też figura „szoku przyszłości”). Mnie w tym artykule interesują nie tyle transhumanistyczne koncepcje „ulepszania” człowieka, wzmacniania jego sprawności i wydajności psychofizycznej, co oddaje symbol H+ (*Humanity Plus*), ile raczej nieantropocentryczne koncepcje krytycznego posthumanizmu. Przez to pojęcie rozumiem współczesny nurt intelektualny wywodzący się z kilku źródeł: antyhumanizmu, poststrukturalizmu, dekonstrukcjonizmu, feminizmu, nowego materializmu. Najogólniej można go określić jako *post-humanism*, *post-dualism*, *post-anthropocentrism*. Szerzej na temat różnic, a także wzajemnych relacji między posthumanizmem a transhumanizmem pisze: F. Ferrando, *Posthumanism, Transhumanism, Antihumanism, Metahumanism, and New Materialism: Differences and Relations*, „Existenz: An International Journal in Philosophy, Religion, Politics, and the Arts” 2013, no. 2, s. 26–32.

- włączenie (nie)sprawności jako zróżnicowanego kompleksu zjawisk w posthumanistyczną politykę afirmatywności¹⁹.

Studia o niesprawności jako jeden z nurtów krytycznego posthumanizmu są już wyraźnie osadzone w dyskursie akademickim²⁰. Pramod K. Nayar w monografii *Posthumanism* z 2014 roku wyjaśnia, że wspólną płaszczyzną tych badań jest tropienie relacji między normalnością a normatywnością. Społeczeństwo wyznacza standardy tego, co jest właściwe i normalne, a „dziwność” osoby nie w pełni sprawnej (fizycznie lub intelektualnie) może manifestować oraz symbolizować różnice między ludźmi, które często naznaczone są piętnem wartościowania i hierarchizacji. Nayar podkreśla zbieżność studiów o niesprawności z badaniami na temat uprzedzeń rasowych oraz feministyczną krytyką humanizmu jako tych nurtów intelektualnych, które dekonstruują i podważają podstawy ustanawiania oraz podtrzymywania nierówności między ludźmi²¹. Jego komentarze, jak i przedstawione wyżej zadania posthumanistycznych studiów o niesprawności (zwłaszcza czwarte, odnoszące się do rozpoznania relacji między niesprawnością a innymi kategoriami tożsamościowymi) pozwalają na wydobywanie kolejnej warstwy polityki tożsamości i różnicy uwzględniającej poprzeczne markery stratyfikacji.

Ta perspektywa wiąże niesprawność z innymi kategoriami, na przykład klasą społeczną, pochodzeniem etnicznym, płcią, by dociec, czy istnieją (lub nie) współzależności sytuacji zdrowotnej, a także dostępu do opieki medycznej oraz społecznej ze względu na stan zdrowia, sprawności, klasę społeczną, rasę, płeć²². Badania te, nazywane w naukach społecznych intersekcyjnymi, obejmują także złożoność i wielopoziomowość uprzedzeń, dyskryminacji, dystrybucji dóbr, uznania, władzy w odniesieniu do wskazanych kategorii. Zdrowotna w swojej monografii kilkakrotnie wskazuje na te współzależności, na przykład wtedy, gdy opisuje, jak stosunek dziewiętnastowiecznej brytyjskiej społeczności do ludzi używających okularów różnił się w zależności od ich płci:

O ile okularów nie nosiła kobieta, nie były one instrumentami wstydliwymi, wręcz przeciwnie, postrzegane były jako znak najnowszych osiągnięć nauki i inżynierii,

¹⁹ D. Goodley *et al.*, *op.cit.*, s. 345.

²⁰ Zob. m.in.: G. Gajewska, *Arcy-nie-ludzkie. Przez science fiction do antropologii cyborgów*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 2010; *eadem*, *W stronę teorii hybrydowych – między studiami o niesprawności i posthumanizmem*, „Przestrzenie Teorii” 2020, nr 34, s. 291–306; *Monstrosity, Disability, and the Posthuman in the Medieval and Early Modern World*, eds. R.H. Godden, A.S. Mittman, New York: Palgrave Macmillan 2019.

²¹ P.K. Nayar, *Posthumanism*, 2nd ed., Cambridge: Polity Press 2016, s. 102–103.

²² C. Siordia, *Disability Prevalence According to a Class, Race, and Sex (CSR) Hypothesis*, „Journal of Racial and Ethnic Health Disparities” 2015, no. 2, s. 303–310.

a w tym sensie wpisywały się w wiktoriańskie, salonowe umiłowanie innowacji i technologiczne nowinkarstwo (s. 79).

W innym miejscu autorka łączy głuchotę z kategorią rasy, wskazując na nieuwzględnianie przez producentów aparatów słuchowych potrzeb niesłyszących, którzy mają inny odcień skóry niż biali. Nie bez znaczenia jest także status ekonomiczny potencjalnych użytkowników nowych technologii produkowanych z myślą o ludziach z nie(pełno)sprawnościami. Zdrodowska ma rację, gdy pisze, że osoby te „często wykluczone również przez biedę, nie są adresatami cyborgizacyjnych technologii, których bywają oczywistymi przykładami” (s. 271). Bardzo wyraźnie wybrzmiewa w tej pracy kwestia normy – normatywności, a więc często przyjmowane przez słyszących wynalazców, inżynierów, ale także lekarzy założenie, że „normalne” ciało to takie, które jest w pełni sprawne, przez co określają oni swoją pozycję jako „dobroczynną” (ale jednak protekcyjną) wobec osób, których stan próbują poprawić i przywrócić do zakładanej normy. Autorka opowiada się za bioróżnorodnością – i postulat ten również zbliża ją do idei posthumanizmu, a także do ekokrytyki:

Odmienność i różnorodność, które w zakresie ludzkiego ciała, jego motoryki, schematów percepcyjnych czy emocjonalności reprezentują osoby niepełnosprawne i głuche, można przedstawić jako wartość gwarantującą populacji stabilność i odporność. Standaryzacja bowiem, jakkolwiek korzystna i efektywna krótkoterminowo, w dłuższej perspektywie sprawia, że monolityczna populacja bardziej podatna jest na patologiczne zmiany. Dlatego też niepełnosprawność, rozumiana jako niedojednolitość, powinna być przedmiotem opieki i wsparcia, a nawet celebracji, tak jak różnorodność w przyrodzie (s. 258–259).

Afirmacyjne nuty wybrzmiewają w książce Zdrodowskiej także w innym kontekście, niekoniecznie związanym z ekokrytyką, mianowicie wtedy, gdy wyjaśnia ona znaczenie i zapis pojęcia „kultura Głuchych” oraz gdy przedstawia głuchotę jako kategorię opisującą tożsamościową identyfikację. Dla idei posthumanistycznych ma to fundamentalne znaczenie, gdyż tak rozumiana głuchota przewycięża – powtórzmy jeszcze raz za Braidotti – „usystematyzowany standard uznawalności – Tożsamości – za pomocą którego wszyscy inni są oceniani, kontrolowani i przypisywani do określonych pozycji społecznych”²³. Chodzi o sygnalizowaną wyżej relację normalności i normatywności, podważanie zasad oraz praktyk konstruowania elitarnego, a więc wykluczającego wielu innych, obrazu człowieka. W tym sensie Zdrodowska zwraca uwagę na pojęcie *dishuman* (od slangowego słowa

²³ R. Braidotti, *op.cit.*, s. 82.

diss – krytykować, obrażać, „zjechać”), które – jak cytuje za Goodleyem i Katherine Runswick-Cole – „przyjmuje możliwość, jaką daje niepełnosprawność, by niepokoić, przekształcać i przerabiać tradycyjne koncepcje człowieczeństwa, by «zdissować» typowe rozumienie tego, czym jest podmiotowość” (s. 283). Jako dopełnienie tej koncepcji można dodać *passus* z hasła *Posthuman Disability and DisHuman Studies* w *Posthuman Glossary*: „*DisHuman Studies* [...] dostrzegają zarówno potencjał, jaki daje niepełnosprawność poprzez drażnienie, przekształcanie i przetwarzanie koncepcji człowieka (*crip* oraz idee posthumanistyczne), jak i podkreślanie człowieczeństwa osób niepełnosprawnych (włączenie w normę humanistyczną)”²⁴. Zrodowska, podążając tym tropem, włącza się w posthumanistyczny dyskurs o niepełnosprawności, jednocześnie zachowując wobec niego pewien dystans (jak w przypadku polemiki z koncepcją cyborga Haraway, idealizacji ludzko-technologicznej immersji niepełnosprawnych w wielu pracach transhumanistów), co wynika z uważnego wsłuchiwania się w głos osób z rozmaitymi niesprawnościami, które opowiadają o realnych problemach, na jakie natrafiają w życiu codziennym.

Podsumowanie

„Żadna książka nie powstaje w próżni, lecz jest rezultatem inspiracji czerpanych nie tylko z literatury i źródeł historycznych, ale także ze spotkań i rozmów z innymi ludźmi” – czytamy w pierwszym zdaniu monografii *Telefon, kino i cyborgi* (s. 9). Zrodowska, prowadząc badania nad związkami niesłyszenia i techniki, odbyła kwerendy w Polsce i innych krajach europejskich oraz w Stanach Zjednoczonych. Rozmawiała z archiwist(k)ami, kustosz(k)ami, kolekcjoner(k)ami, artyst(k)ami, współpracowała z przedstawicielkami osób niepełnosprawnych na rodzimej uczelni. W Polsce i Stanach Zjednoczonych uczyła się języka migowego, by móc zbliżyć się do osób niesłyszących oraz podjąć z nimi „miganą rozmowę”, między innymi podczas spotkań w krakowskim oddziale Polskiego Związku Głuchych oraz na Uniwersytecie Gallaudeta w Waszyngtonie, uczelni kształcącej osoby niesłyszące. Zrodowska podjęła więc duży wysiłek, by zrealizować cele wyznaczone w projekcie badawczym, którego efekty przedstawiła w recenzowanej książce. Uzyskała bardzo dobre rezultaty: praca została oparta na wielu materiałach źródłowych, literaturze (głównie anglojęzycznej), poświadczającej znajomość przedmiotu i erudycję autorki. Nie jest to jednak praca odtwórcza, bazująca wyłącznie na wcześniejszych publikacjach. Zrodowska konsekwentnie realizuje kolejne etapy odślaniania relacji niesłyszenia i techniki, wchodzi w polemikę z koncepcjami oraz teoriami niektórych badaczy, przedstawia własne analizy i interpretacje.

²⁴ D. Goodley *et al.*, *op.cit.*, s. 345.

Badaczka ma również dużą świadomość swojej pozycji wobec przedmiotu badań. Już we wstępie zaznacza:

Jako osoba słyszcząca zostałam uprzywilejowana swobodnym dostępem do języka polskiego, który umożliwił mi edukację, podjęcie studiów humanistycznych i kariery zawodowej w dużej mierze opierającej się na słuchaniu i mówieniu. Pragnę wykorzystać to uprzywilejowanie i narzędzia, jakie oferuje, by wprowadzić perspektywę niedominującą w kulturowy namysł o niesłyszeniu i technice (s. 14).

Badaczka nie rości sobie prawa do mówienia w imieniu osób niesłyszących, raczej oddaje im głos, z uwagą śledzi i analizuje wypowiedzi, ma też świadomość, że jako osoba słyszcząca nie zawsze i nie do końca – mimo wiedzy oraz umiejętności, na przykład w zakresie języka migowego – należy do społeczności, którą bada i opisuje. Mimo to nie dzieli światów na „ich” i „swój” czy „ich” i „nasz” (pisząca ten tekst również jest osobą słyszącą), lecz przedstawia swoje stanowisko, uwzględniając w nim perspektywę głuchego doświadczenia, do którego w pewnej mierze uzyskała dostęp.

Kwestia relacji między ludźmi z niesprawnościami i osobami (pełno)-sprawnymi zasługuje na uwagę – nie tylko w odniesieniu do książki *Telefon, kino i cyborgi*. Jeszcze kilka lat temu miałam wątpliwości co do tego, czy powinnam zabierać głos w kwestii niesprawności, na przykład w tekstach krytycznych, na konferencjach. Jako osoba zdrowa, sprawna, miałabym mówić o przeżyciach, emocjach, stanach, których nie doświadczam i których złożoności zapewne nie rozumiem? Sądziłam, że taki akces sytuuje mnie w pozycji kogoś, kto z uprzywilejowanej pozycji rozprawia o problemach innych ludzi, wypowiada się o nich i za nich, a to wzbudzało we mnie opór. Jednak... błędem byłoby odebranie głosu w tych kwestiach ludziom uznanym przez system za pełnosprawnych, ponieważ to pogłębia i utwierdza dualistyczny porządek, w którym jakąś grupę uznaje się za pełnosprawną, a inną za niepełnosprawną. Rzeczywistość społeczna ujawnia o wiele większą złożoność, niż przewiduje to system oparty na dualizmach. Czy sprawni członkowie rodziny żyjący z osobą z niesprawnościami (często także opiekujący się bliskimi) sytuują się po stronie pełnosprawności, samodzielności, autonomii? Czy nie jest tak, że los osób z niesprawnościami ściśle splata się z życiem ich bliskich? Czy nikt z tak zwanych pełnosprawnych nie ma przyjaciół, współpracowników, studentów będących w różnym stopniu niesprawnymi? Z tej perspektywy trudno uznać, że relacje społeczne opierają się na dychotomii: pełnosprawni–niepełnosprawni, a w przypadku tekstu Zdrodowskiej słyszący–niesłyszący.

Warto przemyśleć jeszcze kolejną kwestię: zdrowie i pełnosprawność nie są czymś trwałym, statycznym, danym raz na zawsze, bowiem sytuacje losowe, choroby, wypadki, starzenie się sprawiają, że w różnych okresach i sytuacjach życiowych czujemy się i/lub postrzegani jesteśmy jako nie(pełno)sprawni:

na poziomie biomedycznym, funkcjonalnym, społecznym czy też wszystkich jednocześnie.

Bibliografia

- Allan K., *Reading Disability in Science Fiction* [w:] *Disability in Science Fiction. Representations of Technology as Cure*, ed. K. Allan, New York: Palgrave Macmillan 2013.
- Braudel F., *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wieku*, t. 1: *Struktury codzienności*, przeł. M. Ochab, P. Graff, t. 2: *Gry wymiany*, przeł. E.D. Żółkiewska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1991–1992.
- Braidotti R., *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2014.
- Chislenko A., *Legacy Systems and Functional Cyborgization*, <http://www.lucifer.com/~sasha/articles/Cyborgs.html> [dostęp: 3.01.2022].
- Clynes M.E., Kline N.S., *Drugs, Space and Cybernetics*, „Astronautics” 1960, no. 9.
- Domańska E., *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2006.
- Ferrando F., *Posthumanism, Transhumanism, Antihumanism, Metahumanism, and New Materialism: Differences and Relations*, „Existenz: An International Journal in Philosophy, Religion, Politics, and the Arts” 2013, no. 2.
- Gajewska G., *Arcy-nie-ludzkie. Przez science fiction do antropologii cyborgów*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 2010.
- Gajewska G., *W stronę teorii hybrydowych – między studiami o niesprawności i posthumanizmem*, „Przestrzenie Teorii” 2020, nr 34.
- Goodley D., Lawthom R., Liddiard K., Runswick-Cole K., *Posthuman Disability and DisHuman Studies* [w:] *Posthuman Glossary*, eds. R. Braidotti, M. Hlavajova, London–New York: Bloomsbury Academic 2018.
- Monstrosity, Disability, and the Posthuman in the Medieval and Early Modern World*, eds. R.H. Godden, A.S. Mittman, New York: Palgrave Macmillan 2019.
- Nayar P.K., *Posthumanism*, 2nd ed., Cambridge: Polity Press 2016.
- Olsen B., *Kultura materialna po tekście: przywracanie obecności rzeczom*, przeł. P. Stachura [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2010.
- Olsen B., *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN 2013.
- Pels P., *The Spirit of Matter: On Fetish, Rarity, Fact, and Fancy* [w:] *Border Fetis-hisms. Material Objects in Unstable Spaces*, ed. P. Spyer, New York–London: Routledge 1998.
- Siordia C., *Disability Prevalence According to a Class, Race, and Sex (CSR) Hypothesis*, „Journal of Racial and Ethnic Health Disparities” 2015, no. 2.
- Zdrodowska M., *Telefon, kino i cyborgi. Wzajemne relacje niesłyszania i techniki*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2021.